

# Żydzi — to prawdziwe nieszczęście

Wszyscy są antysemitami  
Wielki tłok

(a). Istotnie p. Niedziałkowski ma rację, że obserwatorowi życia polskiego wydać się może, że w Polsce sprawa żydowska wyblja się na pierwszy plan. Cała prasa nie się głównie zajmuje.

## Już wszyscy docenili

Sanacyjny „Kurier Poranny”, kokietujący z folksefrontem, pragnie bardzo, aby poza jego minimum, bardzo szczupłe zresztą, nikt nie wychodził. A jego minimum — to tyle, co określił p. Rose na komisji Ligi Narodów. W tym rozumieniu „Kurier Poranny” pisze:

nie ma w Polsce mniścącego obywatela — patriotę, który by nie doceniał kwestii żydowskiej.

W Polsce istotnie widać ożywienie. Z całą radością przyjmujemy pojawianie się coraz to nowych zastępów ludzi, którzy dojrżeli grozę zalewu żydowskiego. Ale „Kurier Poranny” domaga się już naiwności. Propagowany przezeń folksefront ani rusz nie da się pogodzić z „docenieniem kwestii żydowskiej”. Niech się „Kurier” nie pcha więc do antysemitów, bo wytworzy się za wielki tłok.

## Wbijanie klina

W innym miejscu swego artykułu „Kurier Poranny” wymierza przeciw antysemitom oryginalne pytanie:

W czym interesie leży to wbijanie klina między obywatela a policję, która w każdym państwie kulturalnym cieszy się powinną jak najszerzym zaufaniem ogółu? Czyż walka z żydami, lub walka z komunizmem toczy się nie ma poprzez krew i rany naszej policji?

Wbijanie klina między obywatela, a policję, doprawdy nie jest pożądane. Nad tym problemem powinni się zastanowić ci, od których to zależy. „Kurier Poranny” także.

## Nieszczęście, urok swojszczyzny i paplanina

Żargonowy „Hajnt” załamuje ręce. P. Einhorn rozpisało się w nim w artykule p. t. „Gra trwa zbyt długo”. Dostę tych antysemitów popisy w Sejmie!

Bo w Polsce nagle, z dnia na jutro, stały się nieważne wszystkie polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne zagadnienia. Ona nie istnieje. Egzystuje tylko jedno jedyne nieszczęście, które zastania wszystkie inne — egzystuje żyd.

## To jest tak:

### SEJM

Na początku bieżącej sesji Sejmu pan premier długo mówił o tym, że Sejm obecny cieszy się wnień autorytetem, że ma wielki szacunek dla posłów itp.

Tymczasem ostatnio w Sejmie p. premier (przy braku reakcji) odnosił się do posłów jak zwierzchnik wojskowy lub jak lekarz do chorych.

Wypadek ten świadczy o tym, że wysiłki, zmierzające do zwiększenia autorytetu Sejmu są skazane na niepowodzenie.

Ludzie spoza Sejmu i z Sejmu przyzwyczaili się do tego co było i do tego co jest. Dopiero przy ludziach „nieprzyzwyczajonych”, to jest nowych, można będzie mówić o większym autorytecie ciał ustawodawczych.

Doświadczenia ostatnich dni w

## Kolce bez ciał

### JESZCZE ZA MAŁO BIUROKRACJI

Przy rozważaniu budżetu ministerstwa Opieki Społecznej posłowie wysunęli projekt stworzenia:

Biura do badania bezrobocia.

Biura do zagadnień emigracyjnych.

Leitniego Komitetu Pomocy Żydów!!!

Placówki do skoordynowania prac nad zagadnieniem popularyzacji.

Przedstawicielstw Robotniczych.

Specjalnej komisji do zbierania spraw Fundacji hr. Potockiego.

Międzyministerialnej komisji do zajmowania się młodzią (projekt ministra).

Poza tym jeszcze stwierdzono, że należałoby:

Przeorganizować całe ministerstwo O. S. i nadać inną nazwę.

Oj, nieszczęście! Egzystuje żyd! I ani rusz go się pozbyć!

Nie ma nigdzie żadnych krajów emigracyjnych. A gdyby nawet takie były, wymigrowałoby dziesiątki, najwyżej setki tysięcy, między którymi całkiem potężną część z całą pewnością tworzyłby czysto — polscy, pozbawieni ziemi, chłopci. Miliony żydów w Polsce zostaną, wkorzenieni w polską ziemię, jako integralna część jej etnicznego krajobrazu.

Wywieść chłopów, bo żydzi są potrzebni dla polskiego krajobrazu. Chałaty i jarmułki na tle wierzb i brzoź. Czy to można rozdzielić bez zniszczenia całego uroku swojszczyzny?

Chcecie, żeby żydzi wyjeżdżali z Polski — dajcie do tego odpowiednie kraje emigracyjne i potrzebne ku temu środki pieniężne. Dopóki jednak nie macie ani jednego ani drugiego, popieście, wy, wodzowie Narodu, grzech wobec waszych wyborców, kiedy tracicie wasz drogośćny czas na takie bezowocne paplaniny.

W razie eksmisji wyrzucony na bruk zwykle sam się stara o „teren emigracyjny”. Z uprzejmości i dla względów humanitarnych możemy pomóc. A reszta — to właśnie paplanina.

## Luksusowa paplanina

Tę paplaninę bardzo poważnie bierze „Nowy Dziennik” i usiłuje antysemityzm Polakom wybić z głowy.

Nie stać nas na luksus antysemityzmu wreszcie dlatego, że mamy właściwie zbyt mało dobrych administratorów i jeszcze mniej zmyśl organizacyjnych. Okazało się wszakże, że na luksus antysemityzmu nie stać nawet Niemcy, które swą politykę antyżydowską okupują daleko idącymi stratami gospodarczymi i moralnymi.

A tu ci Polacy poszaleli i paplają o luksusie! Mało tego! Idą jeszcze dalej.

Wczoraj jeszcze postulowali ograniczenia praw żydowskich w Polsce był uważany za szczyt antysemityzmu, dziś mówi się z całą swobodą już nie tyle o całkowitym pozbawieniu praw żydów, ale i o wypędzeniu nas z Polski. Bardziej pomysłowi antysemita wybiegają już daleko poza te marzenia i zadają sobie już teraz pytanie, czy w razie zupełnego wypędzenia żydów z Polski antysemityzm straci swój sens w Polsce. O, nie! Wtedy antysemita polscy zabiorą się do usunięcia żydów z wszystkich innych krajów, aby wpływy żydowskie nie kosztowały wlewu spraw innych narodów, wśród których żyje Polska.

A co? Od siebie wyrzucą, a potem z sąsiednich krajów! Pokarm uderzył im na mózg, czy co? Tak luksusowa paplanina!

Sejmie potwierdziły tę tezę aż nadto wyraźnie.

## FALA KATASTROF

Koleje Państwowe są nawiedzone falą katastrof. Przypomnijmy one nam problem kolejnictwa, tak ważny zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i militarnego.

Oczywiście, w każdym wypadku istnieją konkretne powody katastrofy, poza jednak tymi każdorazowymi konkretnymi powodami musi istnieć jakaś ogólna przyczyna, która do takiego stanu doprowadza.

Zbadanie tej ogólnej przyczyny należy zarówno do rządu, jak i do Sejmu, który przecież nie powinien zapominać o tym, że nawet przy dzisiejszej konstytucji ma obowiązek pewnej kontroli nad działalnością rządu.

Wszystko więc źle idzie bo jest za mało urzędów. Wydatki celowe spadły z 63 milionów na 24. Gdyby administracja pochłonięła całe 63 miliony — wtedy byłoby idealnie.

## OBIAD CZWARTKOWY

Żydziwno się w czwartek niepomniernie treściwości prze mawiania w komisji min. Kółkowskiego, który jest przecie rekordowym gadułą. Okazało się, że śpieszy się na obiad na Zamek!

Nie był to stanisławowski obiad czwartkowy z literatami. Nie; taki, dzisiejszy warszawski obiad czwartkowy — z flakami.

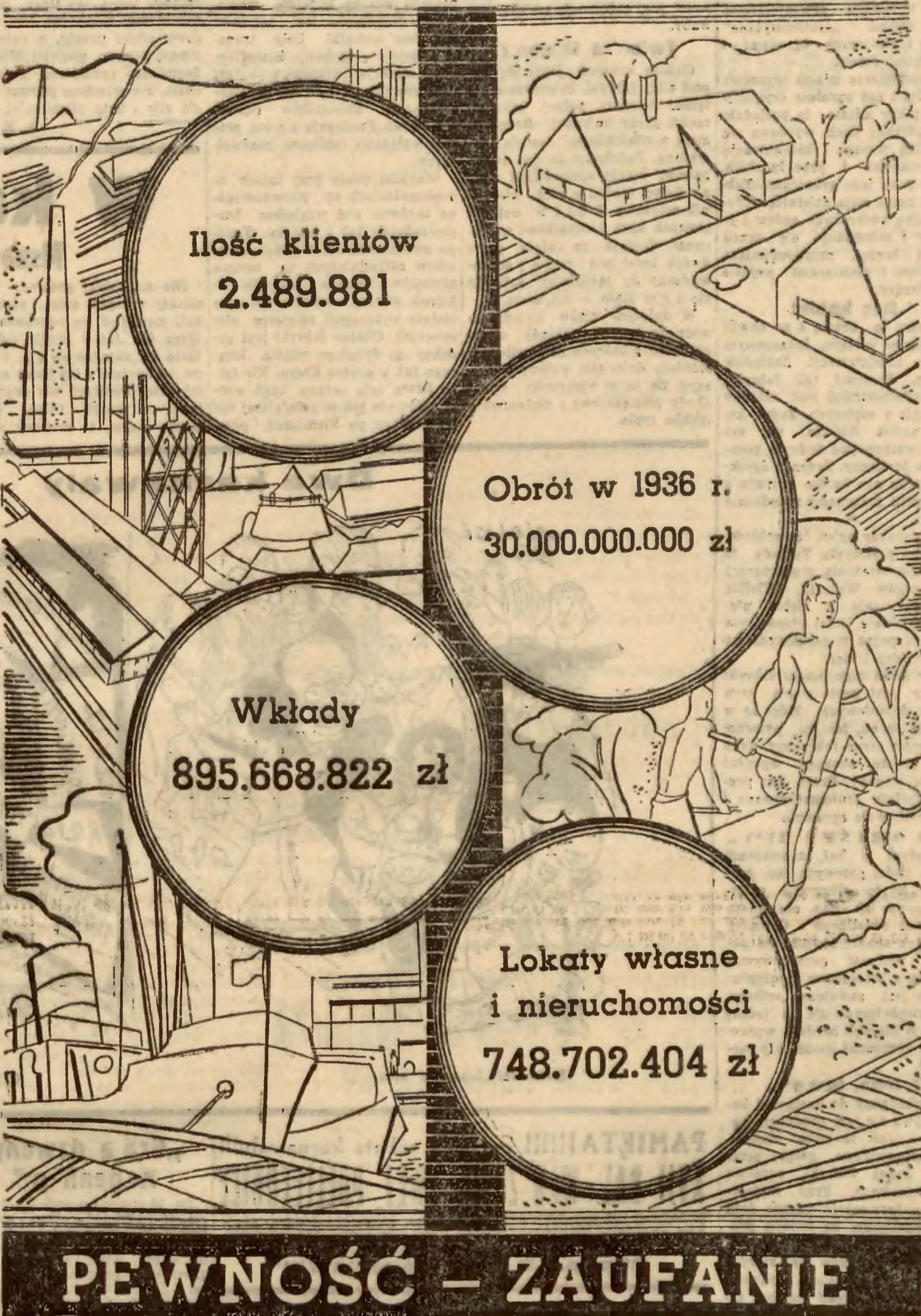
## MAŁŻEŃSTWO DOSKONAŁE

Zwolenniczy małżeństwa podkreślają z zadowoleniem, że Ran nazajutrz po ślubie znokautował w New Jorku murzyną Clarcę.

Zatwardziali kawalerowie podnoszą, że mistrz Polski w szachach Najdorf, nazajutrz

# PKO

## BILANS ZA ROK 1936



# „W” o ataku folksefrontu na ludowców Intrygi i spory wśród socjalistów

Sfery polityczne zajmują się z wielkim zainteresowaniem kongresem stronnictwa ludowego, który ma się odbyć w dniu dzisiejszym. Na kongresie tym roze grają się niewątpliwie interesujące wypadki.

Niewątpliwie więc zajdą na nim próby rozbicia jednolitości stronnictwa ludowego ze strony najrozmaitszych agentów sanacyjnych. Czy próby te wystąpią na jaw podczas samych obrad kongresu, czy też będą dokonywane poza jego kulisami, pokaże najbliższa niedziela. Przeciwnie agentom sanacji zwraca się wstępny

po ślubie stanął do turnieju w Łodzi i choć była wyłącznie krajowa konkurencja — zajął dopiero 4-te miejsce! Wynikłoby z tego, że małżeństwo wzmacnia siłę pięści, a ostatek władze umysłowe. (kol.).

## A RZYMOWSKI?

Ostatnio przyznano parolty sięcną nagrodę za najlepsze tłumaczenia — w Warszawie — Boyemu, we Lwowie zaś — Porębowiczowi. Pominięcie zasłużonego spe

artykuł, umieszczony w ostatnim numerze „Piasta”, a podpisany literą W. Jest on podobno napisany przez jednego z najwybitniejszych przywódców stronnictwa ludowego.

## Walka

Ale poza tymi próbami odbędzie się o wiele poważniejsza walka między dwoma klerunkami, jakie w stronnictwie ludowym obecnie nurtują. Z jednej strony widzimy bowiem bardzo poważne czynniki, które będąc wyznawcami radykalnego programu w dziedzinie rolnej, posiadają w istocie poglądy narodowe, mo-

cialisty od tłumaczeń — Rzymowskiego jest chyba przeoczeniem. Zwłaszcza, że wśród członków jury zasiadali jego przyjaciele.

## PANIE KOLEGO!

Ks. Karol Radziwiłł przeszedł do historii jako — panie Kochanku.

Premier obecny ciągle powtarza w polemikach z posłami: — panie Kolego.

Do historii przejdzie jako gen. Sławoj Składkowski panie Kolego.

ze co najwyżej w pewnych kwestiach nieskrystalizowane.

Czynnikami te opierają się na bardzo silnych w warstwie chłopskiej instynktach narodowych.

Z drugiej strony na terenie stronnictwa ludowego działają potężne agencje folksefrontu, które ostatnio rozwinęły bardzo energiczną działalność. Wśród nich dają się zauważyć dwie tendencje. Jedni z nich uważają, że należy dążyć do rozbicia stronnictwa ludowego i wyciągnięcia z niego wszystkich żywiołów, które by się dały podporządkować folksefrontowi. Wyrazem tego był ogłoszony przed paroma dniami artykuł w „Dzienniku Popularnym”.

## Krecia robota

Zdaje się jednak, że wzięła górę inna tendencja, uważająca taką taktykę za co najmniej przedwczesną. Wyrazem tego jest notatka ogłoszona w „Robotniku”, stwierdzająca m. in., że „Dziennik Popularny” nie jest organem PPS i że PPS nie ponosi odpowiedzialności za ogłoszony przed paru dniami artykuł.

Dlatego należy przypuszczać, że przebieg Kongresu będzie

względnie spokojny. Ze strony rzeczników „folksefrontu” należy się spodziewać formuł kompromisowych, mających na celu uspić czujność zebranych. Za kulisami zaś będzie prowadzona robota powiększania swych wpływów, aby w odpowiednim czasie móc wciągnąć pod swą batutę możliwie całe stronnictwo.

## Organ, czy nie organ?

Nawiasem mówiąc oświadczenie „Robotnika”, że „Dziennik Popularny” nie jest organem PPS ma swoją stronę humorystyczną. Przed paru miesiącami gdy „Dziennik Popularny” zaczął wychodzić, pisaliśmy, że p. Norbert Barlicki wystąpił z PPS-u spotkało się to z protestem „Robotnika”. Obecnie okazuje się, że członek PPS p. Barlicki jest naczelnym redaktorem pisma, którego oficjalny organ PPS „Robotnik” w sposób urzędowy się wypiera.

Wracając zaś do samego kongresu stronnictwa ludowego, trzeba mieć nadzieję, że najbliższy kongres doprowadzi raczej do wzmocnienia się żywiołów na rodowych na terenie stronnictwa.